

Die Geschichte des Christentums. Religion, Politik, Kultur, Bd. 6: Die Zeit der Zerreißen (1274–1449); Bd. 8: Die Zeit der Konfessionen (1530–1620/30), Freiburg i. Br. 1991, 1992.

Prospekt powstającej syntezy dziejów chrześcijaństwa fryburski Herder wydrukował na tle sztychu przedstawiającego budowanie gotyckiej katedry. Zbiorowy wysiłek piszących, wydawców, drukarzy i księgarzy, potrzebny by móc oddać do dyspozycji czytelnika 14 tomów, po ok. 1000 stron każdy, to przedsięwzięcie wielkie, na podobieństwo trudu owych budowniczych. Ponad stu renomowanych autorów zasiadło do pisania. Przewidziano po 2 tomy rocznie. Ukazały się już 3 tomy w wersji niemieckiej i 4 we francuskiej, podstawowej (*Histoire du christianisme des origines à nos jours*, t. 5, 6, 8, 12, Paris 1990–93). Edycji dzieła podjęło się istniejące od 1872 r. wydawnictwo Desclée oraz Fayard. Wersja niemiecka (Bd. 5, 8, 12) stanowi przekład dostosowany do potrzeb innego kręgu językowego (uzupełnienia tekstu i bibliografii).

Ambitne przedsięwzięcie przekracza założenia poprzednich wielotomowych realizacji, takich jak *Histoire de l'Eglise depuis les origines jusq'à nos jours*, pod red. A. Fliche i V. Martina (Paris 1935 –) czy *Handbuch der Kirchengeschichte*, pod red. H. Jedina (Bd. 1–6, z czego 3 tomy dwuczęściowe, Freiburg i. Br. 1962–73), nie tylko objętością, ale i interkonfesyjnym charakterem.

W redagowaniu przyjęto zasadę (*Wstęp*, Bd. 6) starannego dobierania najbardziej kompetentnych autorów i minimalnej ingerencji w ich teksty. Piszącym przedstawiono ramową koncepcję dzieła, zostawiając im sporą swobodę twórczą. Uwzględniając stan badań mogli dawać wyraz własnym zainteresowaniom i posługiwać się osobistą stylistyką. Ułatwiło to oczywiście zadania autorom i redagującym, zaś bilansu tej harmonijnej współpracy, z jej oczywistymi plusami i minusami, doświadczać będą pokolenia czytających. Przyjęte dla poszczególnych tomów cezury i tytuły orientują wstępnie w przyjętych rangach i akcentach:

- 1 *Nowy Lud Boży (do 250 r.)*,
- 2 *Powstanie jednego chrześcijaństwa (250–430)*,
- 3 *Łaciński Zachód i bizantyński Wschód (431–642)*,
- 4 *Biskupi, mnisi i cesarz (642–1054)*,
- 5 *Apogeum papieżstwa (1054–1247)*,
- 6 *Próby rozdarcia (1247–1449)*,
- 7 *Od reformy do reformacji (1450–1530)*,
- 8 *Epoka konfesji (1530–1620/30)*,
- 9 *Wiek racjonalizmu (1620/30–1750)*,
- 10 *Oświecenie, rewolucja, restauracja (1750–1830)*,
- 11 *Liberalizm, uprzemysłowienie, ekspansja Europy (1830–1914)*,
- 12 *I i II wojna światowa. Dyktatury i systemy totalitarne (1914–1958)*,
- 13 *Kryzysy i odnowa (1959 – do dziś)*,
- 14 *Indeksy*,

Potężne tomy (Bd. 6, ss. 912, red. Michel Mollat du Jourdin i André Vauchez, wersji niemieckiej – Bernhard Schimmelpfennig; Bd. 8, ss. 1260, red. Marc Venard i – Heribert Smolinsky) wyposażono w mapy oraz starannie dobrane ilustracje, czarnobiałe i kolorowe. Te pierwsze opatrzone podpisami, barwne zaś – małymi komentarzami. W ten sposób materiał ikonograficzny został zintegrowany z tekstem, zachęcając do lektury. A jest to lektura na ogół przyciągająca poziomem narracji. Ułatwia ją także podawanie w pomniejszych „porcjach” – tom 6 dzieli się na 3 części, zbudowane z 19 rozdziałów (po kilka podrozdziałów) i aż – tu już chyba pewna przesada – 202 paragrafów.

Historycy dwu ostatnich pokoleń wkroczyli na nowe pola badań, a dzieląc swoje zainteresowania według innych niż dotąd proporcji, odkryli nieznaną współzależność i pomijane dotąd konteksty historii Kościoła. Wyniki ich prac, rozproszone w monografiach i artykułach, zostały oto uhonorowane włączeniem ich w syntetyczny zarys i zysały tym samym nowy obieg naukowy. Stanowi to nie tylko wzbogacenie tradycyjnej tematyki, ale wywołuje u ludzi żyjących w demokratyzującym się świecie, i po Vaticanum II, satysfakcję z tego uzupełnienia nazbyt dotąd instytucjonalnego profilu historiografii. Ukazanie przemian świadomości kościelnej średniowiecza pozwala lepiej rozumieć wielkie herezje epoki. Przemienne omawianie nauczania i dróg uświęcania w Kościele Zachodnim i Wschodnim umożliwi nie tylko porównania, ale ukazuje także rodzaje żywotności religii. Częste zwracanie uwagi na znaczne różnice między stanem oficjalnego i masowego pojmowania wiary odśladania mało dotąd zauważany, słabo jeszcze zbadany, a tak istotny aspekt Kościoła, nie tylko w przeszłości.

Historia Chrześcijaństwa, skupiona na katolicyzmie, ale uwzględniająca znacznie szerzej niż dotąd także rozłączonych braci, ukazuje jego bogactwo. Czy jednak zestawienie obok siebie omówienia dziejów poszczególnych wyznań chrześcijańskich, to już historia chrześcijaństwa? Nie można wszak stworzyć syntezy, gdy brak szerszych studiów porównawczych nad wzajemnym wpływem i współczynnikami odrębności Kościołów, które bardziej separowały się niż respektowały wzajem. Omawianie w kolejnych rozdziałach ich odrębności i specyfiki może się jednak wielce przysłużyć przyszłym badaniom komparatystycznym. Ich pole zakreślono szeroko, zgodnie ze współczesnymi tendencjami historiografii integrującej tradycyjne i nowe punkty widzenia. Rozwój struktur, spory teologiczne i postanowienia soborów nie zdominowały więc tematyki, a zwykli chrześcijanie nie są już wyłącznie tłem i masą do urabiania. Uwydatniono powiązanie przemian chrześcijaństwa z dziejami powszechnymi, zarówno w wymiarze społecznym, jak i w perspektywie polityki i kultury (podtytuł dzieła).

Aż czwartą część tomu 6 przeznaczono na przedstawienie życia chrześcijańskiego w Kościołach Rzymskim i Bizantyńskim. Trudno znaleźć takie proporcje w dotychczasowych ujęciach poświęconych średniowieczu. Swoisty to paradoks: prezentując szeroko stronę organizacyjną, zwalczanie herezji, spory papieży i cesarzy, kościelni mediewiści traktowali dotąd przeważnie dość pobieżnie to, co było i jest celem i sednem owych wydarzeń i struktur – samo życie religijne i jego postacie. Mamy więc w t. 6 charakterystykę skupionej na Wielkim Piątku teologii i duchowości Zachodu, jej refleksy w kulcie i praktykach pokutnych, rozbudowany ryt sakralny, czyli bardzo kapłańską liturgię oraz wielce intensywne „uczynki pobożne” wokół i obok niej – w procesji, pielgrzymce, formach czci świętych, odpustach, trosce o zmarłych. Także – odmienność założeń teologicznych i specyfikę duchowości wschodniej, z jej postacią wiązania wiary z miłością. Obyczaj i moralność ukazano w kontekście przemian społeczno-gospodarczych, omawiając osobno stosunek obu Kościołów do pieniądza oraz przemocy. W rozdziale o uświęceniu ukazano nurty mistyki, devotio moderna, odnowę duchową w klasztorach i świętość kanonizowaną.

Chrześcijaństwo podzielone (t. 8) przedstawiono oczywiście w innym układzie materiału. Podstawowe jednostki wyznaczyły wydarzenia i konfesje, ich spory i walki w różnorodności sytuacji w poszczególnych krajach. Pamiętano przecież o prezentacji odmienności teologicznych omawianych wyznań. Dużo uwagi (s. 122–190) poświę-

cono nurtowi powstałemu w oderwaniu od Kościołów ukształtowanych przez reformację lub negującemu w ogóle wszelką instytucjonalizację religii, czyli anabaptystom. Nie zapomniano i o sytuacji prawosławia pod jarzmem osmańskim. Osobne rozdziały poświęcono chrześcijaństwu w Afryce – od Magrebu po Kongo, Ameryce Łacińskiej, początkom ewangelizacji w Indiach, Japonii i Chinach.

Rozbudowana pod naciskiem specyfiki epoki mozaika geograficzna ustępuje w ostatniej, trzeciej części tomu, szeroko i paralelnie potraktowanej problematyce życia religijnego podzielonych chrześcijan. Wielość omówionych aspektów jest inspirująca. Omówiono wzmocnienie katolickiej parafii i życie sakramentalne oraz kształtowanie się gminy protestanckiej, z jej nową liturgią i instytucjami. Nauczanie chrześcijan, kierowanie ich postępowaniem i dyscyplina kościelna miały swoje podobieństwa i różnice po obu stronach kościelnego muru. Po jednej – ludowa pobożność zakwita brackim folklorem na ożywających szlakach pątniczych, po drugiej – jest oschła i biblijna.

Przedstawiono też religijność indywidualną, wyrażoną w rozlicznych modlitewnikach i literaturze duchowej. Co jeszcze? Typologię świętych, ale i demonologię, falę opętania i egzorcyzmów, wspólny ówczesnym, skłóconym wyznawcom Chrystusa strach przed diabłem oraz jednomyślność w walce z czarownicami. Wiele uwagi poświęcono relacjom między ówczesną myślą a Kościołami, a więc edukacji uniwersyteckiej, pojmowaniu historii cywilnej i świętej, pierwszym nowożytnym przeciwnikom chrześcijaństwa, rozwojowi nauk przyrodniczych i jego metafizycznym konsekwencjom. Zatem: przypadek Galileusza, chrześcijaństwo a kultura, wielkie problemy teologiczne w zakresie etyki: politycznej (prawo oporu przeciw tyranowi, zakres władzy papieskiej w sprawach doczesnych), ekonomicznej (lichwa, protestantyzm a kapitalizm), społecznej (wspieranie ubogich, pojedynki) i katolickich norm życia seksualnego. Osobny rozdział przeznaczono na omówienie powiązań sztuki, modlitwy i wiary. Ukazano różnicowany stosunek poszczególnych wyznań do wizerunków (rozwój ich znaczenia po stronie katolickiej i nowa ikonografia) oraz muzyki kościelnej.

Średniowieczne chrześcijaństwo bizantyńsko-słowiańskie na Bałkanach i Rusi oraz rozwój Kościoła w środkowej i północnej Europie (t. 6, s. 247–263, 771–811) oddano w ręce Jerzego Kłoczowskiego. Omówiwszy łącznie a porównawczo relacje kościelno-państwowe na Węgrzech, w Czechach, Polsce i u Krzyżaków, lubelski profesor zajmuje się osobno sprawą umacniania wschodniej rubieży zachodniego chrześcijaństwa w XIII–XV w., rozbudową jego struktur, husyty-

zmem i pobożnością ludową. Ten sam autor opracował także dzieje reformacji i katolickiej reformy w Europie środkowo-wschodniej (t. 8, s. 618–661). Rozbudował on (głównie w t. 6) przypisy wypełniając je zbyt szczegółową informacją bibliograficzną, pomniejszymi kwestiami, obszernymi cytatami z kodeksów dyplomatycznych i Długosza. Praktyki te rażą w syntezie, zwłaszcza na tle powściągliwych w tym względzie współautorów.

Powoływaniu się na polską historiografię (obok tytułów – przekład) towarzyszy dość często zniekształcanie słów obcego wprawdzie drukarzowi, lecz pisanego przecież łacińskim alfabetem języka. Nie tylko ł zamienia się łatwo w l oraz gubią się znaki diakrytyczne (Fijalek, Dabrowski, Gorski), ale Lewicki i Dworzaczek przeobrażają się w Lewichiego i Dworzaczka. „Pogaństwo” wydrukowane obok „ppogańwa” umożliwiła skompletowanie potrzebnych liter. „Chłopi wohec reformacji w Małopolsce” sąsiadują z dominikanami „u progu swego rozwoju”, ukazany „w swietle wizytacji”. Z „Uwag w sprawie podłoża społecznego” powstały „Uwagi w sprawie podłoża społecznego”. W „opiniach” zgubiono pierwsze i. Zakony są „męskie”, a parafia ma „structure”. Różnowiercy zamienili się w „różnowierca”. Przyzwyczajeni do telewizyjnego Zulu Guli łatwo jednak zgadną co to jest „nienawisc wyznaniowa thumow” (t. 6, s. 780, 781; 8, s. 650, 651). Ale i oni mogą odczuwać opory wobec wyprzedzającego historię Alaina Ducellier, gdy ten mediewista z Tuluzy łączy z Polską w 1569 r. Litwę oraz Galicję (t. 8, s. 371).

Identyfikacja polskich władców okazała się zadaniem ponad siły osoby sporządzającej indeksy. Z dwóch królów powstał jeden, za to inny został rozdwojony, i mała stąd pociecha, że średnia wypada prawidłowo. Otóż Kazimierz Wielki został uotożsamiony ze swoim imiennikiem z następnego stulecia, stając się po prostu Kazimierzem Wielkim Jagiellończykiem. Natomiast Władysław Jagiełło i Ladislaus Jagiełło, to dwie zgoła odrębne persony. W tekście zaś Jagiellończykiem okazuje się jedynie Kazimierz, zaś jego brat Władysław Warneńczyk i syn Zygmunt Stary zowią się, niezmiennie jak w urzędzie stanu cywilnego, Jagiełło. Batory jako Stefan IV skłania do bezowocnego poszukiwania swoich 3 imienników na polskim tronie (t. 6, s. 254, 772; 8, s. 624). Zygmunt I zyskał z łaski twórcy indeksu w t. 8 nominację na cesarza niemieckiego, pozostając przecież królem Polski, lecz Zygmunt August musiał poprzestać tylko na koronie cesarskiej! Tamże Zygmuntowi Staremu przypisano niektóre dokonania Zygmunta Augusta i Zygmunta III, w tekście rozdzielone prawidłowo (por. s. 44, 105, 622).

Polscy monarchowie ucierpieli nawet ikonograficznie. Podpis pod nagrobkami Kazimierza Jagiellończyka i Władysława Jagiełły zapewnia (t. 6, s. 782), iż przedstawiają one tego drugiego króla oraz królową Jadwigę.

Przedsięwzięcie wielkie, walory dzieła wysokie, i te parę przykrych incydentów w spisach treści! Renoma firmy nie zastąpi czujności redaktorskiej. Szkoda, chociaż nie przesłoni to oczywiście rangi historiograficznego dokonania.